

Derby Wielkopolski inne niż ostatnio, ale wynik ten sam

Dawid Dobrasz
sport@glos.com
twitter: @dobrasz



Futsal

Drugie derby Wielkopolski w Statscore Futsal Ekstraklasie i drugie zakończone takim samym wynikiem. Red Dragons Pniewy po emocjonującym meczu zremisowały 2:2 z GI Malepszy Futsal Leszno.

Futsal do Pniew wrócił po 214 dniach, co było najdłuższą przerwą w całej siedmioletniej przygodzie Smoków w najwyższej klasie rozgrywkowej. Przed derbami były emocje między oba zespołami, które było także widać na parkiecie. Od początku spotkania nikt nie odstawiał nogi i walczył o prymat w województwie.

W pierwszej połowie przeważali podopieczni Łukasza Frajtaga, którzy udokumentowali ją jednobramkową przewagą. Autorem gola w 7. minucie był niezawodny Mateusz Kostecki, który w derbach pierwszy raz w tym sezonie zagrał w większym wymiarze czasowym. Król strzelców ostatniego sezonu Statscore Futsal Ekstraklasy przebywał ostatnio na kwarantannie i nie trenował normalnie z zespołem, ale w pierwszej części zrobił to, czego kibice w Pniewach od niego oczekują. Był to pierwszy gol „Kostka” w tym sezonie.

Dobrze w bramce gości spisywał się nowy szwajcarski bramkarz Noel Charrier, który kilka razy ratował leszczynian oraz miał szczęście, bo piłka dwa razy oblała słupki.

Smoki do przerwy prowadziły 1:0, choć powinny wyżej.



Po derbach Wielkopolski żadna z ekip nie była zadowolona.

Początek drugiej połowy oddawał obraz gry z pierwszych 20 minut i na 2:0 podwyższył Patryk Hoły. Po bramce mocno do roboty zabrali się goście i zaczęli prezentować się dużo lepiej. Półtoręj minuty po bramce dla Pniew odpowiedział Adrian Niedźwiecki i było już 2:1. W końcówce meczu emocje wzięły górę i oba zespoły miały już po 5 fauli po swojej stronie. Ostatecznie goście na 3 minuty przed końcem meczu zdołali wyrównać po bramce Piotra Pietruszko.

Gospodarze mogą żałować, bo ich świetne okazje z pierwszej połowy mogły już wtedy wyprowadzić Smoki na kilka bramkowe prowadzenie. Jednakże brawa należą się zespołowi z Leszna, który walczył

do końca i wyciągnął remis z dwubramkowej straty. W poprzednich derbach w listopadzie 2019 roku to Smoki w końcówce strzelili na 2:2, teraz sytuacja się odwróciła. Dla obu zespołów był to drugi remis w tym sezonie.

Działo się, szczególnie w drugiej połowie - rozpoczął swoją pomocową wypowiedź trener gości Tomasz Trznadel. Pierwsza połowa była bardzo słaba w naszym wykonaniu. I trzeba sobie to powiedzieć otwarcie. Chłopaki o tym wiedzieli już w szatni. W przerwie poczyniliśmy korekty. Nie zagraliśmy bardzo dobrze drugiej połowy, ale zaprezentowaliśmy się lepiej. To wystarczyło, żeby wyjść z głębokiego kryzysu, bo przegrywaliśmy 0:2. Ten punkt

cieszy i trzeba go szanować w tej ciężkiej hali. Czy wynik był sprawiedliwy? Muszę przyznać, że z delikatnym wskazaniem na Pniewy. Po przerwie mieliśmy kilka świetnych sytuacji, ale w pierwszej połowie gospodarze mieli więcej dobrych okazji. Pniewy zaskoczyły nas przede wszystkim dobrą grą w obronie. Jesteśmy sami sobie winni, bo źle graliśmy w ataku pozycyjnym. Gospodarze byli trochę lepsi.

Nie udało się wygrać, ale myślę, że byliśmy drużyną lepszą - mówił Łukasz Frajtag, trener Red Dragons. - Zwłaszcza w pierwszej połowie zdominowaliśmy rywala i nie pozwoliliśmy mu rozwinąć skrzydeł. Graliśmy bardzo dobrze w ataku, ale zabrakło wykończenia. Byliśmy źli na siebie w przerwie, że nie zamknęliśmy tego meczu w tych sytuacjach. Życie pokazuje, że to wraca. W drugiej połowie trochę oddaliśmy pole, ale dalej graliśmy poprawnie w defensywie. Mieliśmy swoje sytuacje na 3:0, ale w końcówce rywal doskoczył i nie zachowaliśmy spokoju przy bramce na 2:2. Niestety, kończymy tylko z remisem, bo uważam, że powinniśmy wygrać.

Red Dragons po trzech meczach mają na koncie pięć punktów. Z kolei GI Malepszy Futsal Leszno ma o trzy oczka mniej i cały czas czeka na pierwsze zwycięstwo.

Smoki w następnej kolejce zmierzą się na wyjeździe z Gattą Active Zduńską Wolą, a GI Malepszy Futsal Leszno podejmie u siebie mistrza Polski Rekord Bielsko-Biała. Oba mecze odbędą się 3 października o godz. 18. ©P Red Dragons Pniewy - GI Malepszy Futsal Leszno 2:2 (1:0) Bramki zdobyli: 7' Kostecki, 29' Hoły - Niedźwiecki 30', Pietruszko 37'



Lewandowski ma już na koncie osiem Superpucharów Niemiec

„Lewy” nie przestaje kolekcjonować nagród

Piłka nożna

Tomasz Biliński, Hubert Zdankiewicz
redakcja@polskapress.pl

Robert Lewandowski, choć tym razem, niewiele pokazał z supergwiazdy, zdobył z Bayernem Monachium piąte trofeum w tym roku.

Tym razem zespół Hansiego Flicka ograł na swoim stadionie Borussię Dortmund 3:2 i zdobył Superpuchar Niemiec. Gole dla Bayernu strzelili Corentin Tolisso, Thomas Mueller i Joshua Kimmich, dla Borussii Julian Brandt i Erling Haaland. Robert Lewandowski nie trafił do siatki, ale to po jego akcjach gospodarze zdobyli pierwszą i trzecią bramkę. Mimo to Polak, który nie strzelił gola w trzecim spotkaniu z rzędu, został surowo oceniony przez nie tylko niemieckie media. Na jego krytykę wpływ miała też strata piłki, po której Borussia wyrównała na 2:2.

Na cztery w sześciostopniowej skali ocen - gdzie jedynka to klasa światowa, a szóstka występ poniżej krytyki - solidarnie oceniły Polaka „Kicker” i „Bild”. To jedna z najniższych ocen w Bayernie, gorszą notę w pierwszym z wymienionych tytułów dostali tylko Kingsley Coman i Serge Gnabry... „Trójkę” przyznał Lewandowskiemu „Sport1.de”.

„Tym razem niewiele pokazał z supergwiazdy” - uzasadniono.

Przychylniej ocenił grę kapitana reprezentacji Polski „Abendzeitung Muenchen”, przyznając mu „dwójkę”. „Zapracowany! Zawsze pod grą, asystował przy golach na 1:0 i 3:2, ale też stracił piłkę przy bramce BVB na 2:2” - napisali oceniający, dodając, że w czwartek Lewandowski odbierze nagrodę dla najlepszego piłkarza Europy.

UEFA nie poszła śladem magazynu „France Football” i nie odwołała swojego plebiscytu. Podczas czwartkowej gali w szwajcarskim Nyonie, na której odbyło się też losowanie grup Ligi Mistrzów, Polak odebrał statuetkę dla Piłkarza Roku UEFA. Przeciaki głosowania 80 trenerów drużyn uczestniczących w europejskich pucharach oraz 55 dziennikarzy wskazywały, że „Lewy” zostawił w tyle kontykandydów - klubowego kolegę Manuela Neuera i Kevina De Bruyne z Manchesteru City.

Inic w tym dziwnego. W minionym sezonie strzelił 55 goli i zaliczył dziesięć asyst w 47 meczach. Poza krajowym Superpucharem z Bayernem został mistrzem Niemiec, zdobył Puchar Niemiec, wygrał Ligę Mistrzów (w trzech rozgrywkach został królem strzelców) i sięgnął po Superpuchar Europy.

Biało-czerwoni na ME na Malcie w Poznaniu chcą poprawić wynik sprzed roku

Wioślarstwo

Karol Maćkowiak
sport@glos.com

Do wioślarskich Mistrzostw Europy w Poznaniu pozostał tydzień. Na co stać biało-czerwonych podczas imprezy sezonu?

Rozegrane w dniach 18-20 września mistrzostwa Polski pokazały, że dyspozycja naszych zawodników jest obiecująca. Przyjazd na zawody potwierdziła już cała europejska czołówka, spośród liczących się reprezentacji zabraknie jedynie Anglików.

- W wielu konkurencjach wioślarskich prym wiodzie Europa, więc na pewno pościgamy się - mówi z uśmiechem Wiktor Chabel, zawodnik Posnani, który w Poznaniu z pewnością walczyć będzie o medal.

W czasie weekendu mistrzostw Polski bardzo dobrze zaprezentowały się krótkie wiosła męskie.

- Ale nie tylko. Mamy przynajmniej cztery osady, które będą mogły bić się o medale: męska czwórka bez sternika, czwórka podwójna kobiet, męska czwórka podwójna

i dwójka podwójna. Do walki na pewno włączy się też dwójka podwójna wagi lekkiej kobiet - wylicza Bogdan Gryczuk, dyrektor sportowy PZTW.

W ubiegłorocznych mistrzostwach Europy w wioślarstwie rozgrywanych w Lucernie Polacy zdobyli cztery medale.

- Wierzę w to, że ten wynik może być lepszy. Liczymy na dobrą dyspozycję tych osad, które już mają kwalifikację olimpijską, ale też będziemy bacznie przyglądać się i trzymać kciuki za tych, którzy o udział w igrzyskach powalczą w przyszłym roku - mówi Ryszard Stadniuk, prezes PZTW.



Impreza odbędzie się w dniach 9-11 października. Kibice będą mogli ją obejrzeć z górnych pięter try-

bun pod warunkiem zachowania reżimu sanitarnego: odpowiedniej odległości, zasłaniania nosa

i ust oraz wypełnienia ankiety. Zawody będzie można oglądać online na www.erch2020.eu. ©P

